

prawili się na podbój południa. Lecz to olbrzymie morze, — jest to olbrzymia pustynia, a raczej jej pas pośredni, gdyż właściwe miasto Sahary, Tugurt, leży znacznie dalej na południu“.

potomnych, jako wzór godny naśladowania. Otczony ogólnym szacunkiem i miłością, z dumą mógł ś. p. Ludwik Malicki spoglądać na owoce swej działalności i powiedzieć sobie śmiało, że życia swego

razdawali, mianując go honorowym obywatelem miasta Nowego Sącza.

Pogrzeb ś. p. Ludwika Malickiego był pięknym wyrazem sympatii, jaką Zmarły potrafił sobie zjednać w najszerszych kołach miejscowego społeczeństwa i ogólnego żalu wywołanego jego śmiercią. W obchodzie żałobnym, który się odbył w dniu 12 maja b. r. z Kaplicy Szkolnej w Nowym Sączu wzięły udział wszystkie miejscowe szkoły in gremio, tłumy publiczności ze wszystkich sfer oraz liczny zastęp duchowieństwa z ks. Infulem Góralikiem na czele. Trumnę ze zwłokami zasłużonego filantropa zawiosła na swych barkach młodzież gimnazjalna na miejscowy cmentarz, gdzie złożono ją w grobowcu rodzinnym.



U wrót Sahary: W czasie pobytu w Afryce Półn. dekoruje prez. Millerand rezydenta francuskiego marsz. Lyantey.

Orszak prezydenta zatrzymał się w Biskrze, nie docierając dalej. Wśród uroczystości, wydanych na cześć prezydenta republiki francuskiej, oryginalnością odznaczało się przyjęcie u jednego z miejscowych dygnitarzy, wodza plemienia Ziban di Baazis ben Gana. Uczta zastawiona była pod olbrzymim namiotem. Przy stołach, biało nakrytych i po europejsku zastawionych, zasiadło 350 uczestujących; menu jednak obfite i zżytkowne składało się tylko z arabskich potraw. Służba ubrana była po turecku, we wspaniałych szatach, haftowanych złotem na jałowcach niebieskich, czerwonych, żółtych i liliiowych. Przepychem odznaczały się purpurowe i szkarłatne płaszcze agów i kaidów arabskich, otaczających swego wodza. Z południowej Sahary przybyli wodzowie plemienia Tuaregów, odznaczający się wysoką i szlachetną postawą. Wszyscy powitali przybywającego prezydenta Milleranda, któremu przygotowano honorowe miejsce na czerwonym fotelu.

Nad grobem zasłużonego obywatela.

Z grona obywatelstwa nowosądeckiego ubyła piękna postać, zapisana bardzo pochlebnie w dziejach tego miasta i pamięci jego mieszkańców. W dniu 9 maja b. r. zmarł tamże w osmdziesiątym trzecim roku życia ś. p. Ludwik Malicki, honorowy obywatel miasta Nowego Sącza, były profesor gimnazjalny, założyciel Kaplicy Szkolnej w Nowym Sączu, Bursy im. Tadeusza Kościuszki, oraz szkoły w Podegrodziu, w której pełnił obowiązki kierownika.

Ś. p. Ludwik Malicki całe swe życie poświęcił pracy dla ogółu, a wybrał z niej gałąź najwdzięczniejszą może, lecz i nadzwyczaj trudną, to jest troskę o wychowanie młodego pokolenia na pojmujących szczytnie i pełniących gorliwie swe obowiązki obywateli kraju. W tym kierunku działał wiele, cicha jego i zmodna praca, nie szukająca rozgłosu, spotkała się jednak z ogólnym uznaniem i nazwisko dobrodzieja młodzieży przekazała wdzięcznej pamięci

zadowolenie na widok setek tych jednostek, które jemu zawdzięczały zdobycie uczciwego kawałka chleba, ale też i ogólne uznanie współobywateli, którzy obdarzyli go najwyższym zaszczytem, jakim rozpo-

ciem stylu oraz umiejętnym zastosowaniem efektów dynamicznych.

Ze śpiewaków popisujących się ostatnio największą sensacją wzbudził Pawłowski, wybitnie bohaterski tenor, mający najpiękniejszy materiał głosowy, jakim Bóg może człowieka obdarzyć.

W najbliższym czasie odbędą się trzy wieczory muzyki Brahmsowskiej z okazji obchodu jego rocznicy śmierci. Poprzedzone one zostaną prelekcją dra Józefa Reissa. W koncercie symfonicznym poświęconym twórczości Beethovena oraz Brahmsa solistą będzie Mieczysław Münz.

A.

Z TEATRÓW

Nie apoteozuję pseudoklasyków i ich dramatów, lecz prawda każę przyznać, że małżeństwa w swych utworach kojarzyli według całkiem normalnych praw natury, bohaterom kazali mówić — choć bujno, kwieciste i okragło — przecież ze sensem i do sensu, a jeśli im coś kazali czynić, to w każdym razie rzecz dana wykonać się dała, bez względu na to, czy to miała być zbrodnia, czy też uczynek szlachetny. Inaczej ma się sprawa z romantykami, ale oczywiście nie z takim Mickiewiczem, Zanem, Chodźką, nawet Odyńcem, lecz z tymi „rozczochanymi“, którzy jedli dobrze, pili jeszcze lepiej (słowa Fr. Morawskiego), a po nocach wzdychali, jęczeli i wściekali się, że chcą „ludzkość uszczęśliwić“.

Tych to romantyków kuzynkiem po mieczu i ką-



U wrót Sahary: Brama tryumfalna, wzniesiona na powitanie prezydenta Milleranda przez straż leśną ozdobiona trofeami myśliwskimi, na drodze pomiędzy Michelet a Bongie.



Nad grobem zasłużonego obywatela: Kondukt pogrzebowy ś. p. Ludwika Malickiego, honorowego obywatela m. Nowego Sącza. Fot. Bracia Dworzak, Nowy Sącz.